Nr. 217 Kraków, piątek 21 września 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 916.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Odjazd Legionów.

Akcya niemieckich aneksyonistów a rząd. — Deklaracya gabinetu francuskiego. — Charakterystyka krakowskiej akcyi zapomogowej.

Akcya zapomogowa

Wielka, od miesięcy zapowiadana akcya zapomogowa, opierająca się na funduszu **300 milionów koron,** a przeprowadzona przy pomocy całego **systemu urzędów gospodarczych i rad gospodarczych,** akcya, posiadająca w Krakowie **20 biur** i ponad **100 urzędników** zaczęła świadczyć ludności przez rozdzielanie bonów z dniem **10 września.** Niedomagania początkowe, po części zwykłe „choroby dziecinne" każdej akcyi, po części niedopatrzenia i zaniedbania urzędów, wywołują wiele niepotrzebnego, a uzasadnionego rozgoryczenia. Niedomagania te (n. p. brak bonów) **muszą być corychlej usunięte, a akcya sama odpowiednio do potrzeb ludności rozszerzona.** Nie można poprzestać na zniżeniu cen mięsa, jaj i tłuszczu, należy corychlej objąć akcyą zapomogową **ziemniaki,** których cena znacznie **poszła w górę, węgle i drzewo, mleko** dla **dzieci, odzież i czynsze mieszkaniowe.** Szerokie warstwy ludności **naszego kraju** poniosły jedynie wszystkie ujemne skutki wojny, nie uczestnicząc w wysokich zarobkach i zyskach wojennych. To też akcya zapomogowa musi być dostosowaną do potrzeb naszej ludności, musi istotnie świadczyć, a nie łudzić.

Tymczasem cały dotychczasowy wydatek na pomoc dla **stutysięcznej niezamożnej** ludności Krakowa za drugi i trzeci kwartał do 11 września **wynosi zaledwie około miliona koron,** co daje 10 koron na głowę za 5½ miesiąca!

Mimo tej śmiesznie małej kwoty zapowiada okólnik namiestnictwa („krajowy urząd gospodarczy"), że „w następnym kwartale, t. j. w miesiącach **październiku, listopadzie i grudniu b. r. będzie musiała** być akcya pomocy w wyżywieniu się niezamożnych **ograniczoną celem zachowania potrzebnych funduszów** na intensywniejszą akcyę w późniejszym czasie gorszym pod względem żywnościowym. Akcyę należy więc tak prowadzić, aby bez **zbytnich trudności** i wywoływania **rozgoryczenia ludności** można było akcyę **już w miesiącu październiku ograniczyć,** a to przez **zmniejszenie tak wydatności** pomocy dla wszystkich grup, jak i **zmniejszenie ilości wspomaganych** z grupy lepiej sytuowanych."

Tyle c. k. Namiestnictwo.

Akcya trwa w Krakowie od 10 dni, nie zdążyła jeszcze objąć **całej potrzebującej** ludności, a ograniczoną jest dotąd do **częściowej** pomocy przy nabywaniu **trzech** artykułów żywności, a **za dwa tygodnie** ma nastąpić **„zmniejszenie wydatności". Na to w żadnym razie zgodzić się nie można,** a zarazem możemy zapewnić namiestnictwo, iż w razie stosowania w Krakowie przepisów ministeryalnych, przeciw którym protestują konsumenci w innych krajach, gdzie akcya państwowa trwa **od paru miesięcy** i gdzie wydano już wiele milionów, **nie uniknie się rozgoryczenia ludności.** Zapowiedź namiestnictwa zakrawa na bolesny żart i stawia całą akcyę w dziwnem świetle.

Zastępcy konsumentów zasiadający w krajowej radzie gospodarczej, na okólnik namiestnictwa zalecający ograniczenie odpowiedzą żądaniem natychmiastowego rozszerzenia akcyi i prowadzenia jej przez zimę **bez ograniczeń.**

Nie możemy pozwolić, by zawsze dla naszego kraju brakowało wszystkiego, nawet pieniędzy.

Żądamy istotnej akcyi zapomogowej.

Dwie okupacye

Nie tylko szerokie koła publiczności, ale i prasa, te koła **informująca, nie zdają sobie dokładnej sprawy z terytoryalnej podstawy aktów** 12 września. **Raz po raz można spotkać się ze zdaniem, że dotyczą one „Królestwa Polskiego" albo „obydwóch okupacyi" tegoż.** Tymczasem w rzeczywistości akty te rozciągają się na dwa generał-gubernatorstwa — **warszawskie i lubelskie, co bynajmniej nie jest równoznaczne z terytoryum Królestwa Polskiego.** Dwa te generał-gubernatorstwa **nie obejmują** bowiem całego Królestwa Polskiego. Nie należy do nich dotychczas 11 powiatów (na 84) — **o obszarze 19.014 kilom. kwadr. (na 126.956) i** 1,097.000 ludności **(na 12,467.000 r. 1911).** Są to wszystkie powiaty gubernii Suwalskiej i 4 — Siedleckiej (bialski, konstantynowski, radzyński **i włodawski).**

Nie **włączone do warszawskiego i lubelskiego** generał-gubernatorstwa części Królestwa Polskiego znajdują się w zupełnie odrębnych warunkach administracyjnych. Gub. Suwalska została włączona w całości do Militärverwaltung Litauen i tworzy część składową samodzielnej jednostki administracyjnej.

Bądź co bądź jednak b. gub. Suwalska, jakkolwiek odcięta zupełnie od reszty Królestwa Polskiego, posiada przecież pewnego rodzaju zarząd cywilny. Inaczej jest zupełnie z 4-ma wyżej wymienionymi powiatami b. gub. Siedleckiej. Znajdują się one pod zarządem czysto wojskowym — częściowo armii Woyrscha (4 gminy pow. konstantynowskiego), częściowo armii Bugu (reszta terytoryum). Jak wszystkie terytorya, wchodzące w skład obszaru etapowego, tak i północna część Siedleckiego podlega wszelkim ograniczeniom (przedewszystkiem komunikacyjnym), wypływającym z zarządzeń wojskowych a odgraniczającym ją najzupełniej od reszty — **nie tylko Królestwa, ale** i sąsiednich części tejże ziemi Siedleckiej.

W analogicznem położeniu znajdowały się pierwotnie trzy powiaty b. gub. Lubelskiej: chełmski, hrubieszowski i tomaszowski, pozostające pod zarządem etapowym armii austryackiej. Ale zostały one już dnia 15 czerwca 1916 włączone do gen. gub. Lubelskiego rozporządzeniem naczelnego wodza armii austro-węgierskiej arc. Fryderyka. Tymczasem owe cztery powiaty b. gubernii Siedleckiej, pomimo, że leżą **bliżej** frontu wojennego, niż wzmiankowane **powiaty** b. gub. Lubelskiej **w dalszym ciągu znajdują się w położeniu wyjątkowem.**

W ten sposób widzimy, że Królestwo Polskie dzieli się obecnie na **ściśle wzajemnie od siebie odgraniczone jednostki administracyjne** i że dwa generał-gubernatorstwa bynajmniej nie są identycze z obszarem całego Król. Polskiego. — W konsekwencyi **żadne** zarządzenia przez kogokolwiek bądź wydawane na terenie obydwóch generał-gubernatorstw, nie są stosowane do odciętych części Królestwa Polskiego.

L. W.

Echa patentu cesarzy.

W kołach **polskiej lewicy niepodległościowej** podnoszą, że co do wstąpienia reprezentantów lewicy do R. Stanu najważniejszymi warunkami są **jawność obrad i nietykalność członków.** Pod tym względem stara Rada Stanu nie dawała najmniejszych gwarancyj.

Jak „Berl. Tagebl." donosi, kilka tylko pism **z prasy francuskiej** omawia nowe uregulowanie sprawy polskiej przez państwa centralne, podnosząc, że **patent nic w Polsce nie zmienił** i że nowy patent konstytucyjny nie zabezpiecza niezawisłości życia narodowego Polaków. „Temps" robi uwagę, że Niemcy z pomocą kilku uprzywilejowanych Polaków chcą rządzić wbrew woli polskiego narodu.

Polskie biuro prasowe w Bernie szwajcarskiem stwierdza, że suwerenność państwowej władzy polskiej ograniczona jest tak wewnątrz jak na zewnątrz. Polsce nie wolno aż do zniesienia okupacyi wykonywać **międzynarodowych atrybutów państwowych,** a te ograniczenia stoją w zupełnej sprzeczności z żądaniami narodu polskiego, które znajdują swój praktyczny wyraz w ogólnej woli narodów, aby interesa i dążenia poszczególnych narodowości mogły znaleźć odpowiednie zastępstwo na kongresie pokojowym.

Z Legionów.

Jak donieśliśmy wczoraj, IV pułk odjechał z Przemyśla już przed kilku dniami, zaś I i jeden batalion V wczoraj przejeżdżał przez Kraków. Kierunek podróży I pułku wywołał w mie-

ście ożywione komentarze. Niebawem mają odjeżdżać z Przemyśla reszta V pułku i I pułk ułanów. Co będzie z VI pułkiem i z artyleryą, której komendę objął Zagórski, na razie niewiadomo.

Przejeżdżające wczoraj oddziały Legionów stały pod komendą kapitanów Konasa (Wira), Kuli (Lisa) i Sas-Kulczyckiego. W sali dworca do odjeżdżających oficerów legionowych zwrócił się z serdecznem przemówieniem B. Limanowski. Obecna p. M. Piłsudska była owacyjnie witana. Na wozach kolejowych widniały napisy: „Niech żyje Piłsudski!" i przeróżne mniej lub więcej „komplimentarne" wykrzykniki pod adresem wiceprezesa N. K. N. Jaworskiego.

* * *

Wedle urzędowych zestawień stan liczebny pułków legionowych przedstawia się jak następuje: Odchodzi: 136 oficerów, 3883 żołnierzy.

Oceniając tę ilość trzeba pamiętać, że blisko dwustu oficerów-Królewiaków znajduje się w Benjaminowie, 86 oficerów-Galicyan zostało „karnie" zwolnionych z Legionów, kilkudziesięciu zwolniono na własne żądanie. Ponad 4000 żołnierzy zostało skazanych na pobyt w Szczypiórnie. Z VI p. p. zwolniono karnie 16 oficerów, z I p. p. prawie wszyscy oficerowie są w Benjaminowie i Havelbergu.

Zostaje w Polskim Korpusie Posiłkowym; 299 oficerów, 5749 żołnierzy.

W tej ilości podany jest personal zredukowanego Krajowego Inspektoratu Zaciągu.

Przejazd 1 p. p. przez Kraków

Wczoraj koło godz. 11 przed południem na torze z Podgórza do Krakowa słychać było wybijającą się ponad huk pociągów polską pieśń: „Hej strzelcy wraz"... Publiczność tłumnie biegła ku mostom. Oto przejeżdżał ogromny pociąg ze sławnym 1 pułkiem piechoty polskiej. Wagony umajone zielenią, opatrzone wizerunkami orła polskiego i napisami: Niech żyje Piłsudski, Precz z Jaworskim! W oknach, w szerokich drzwiach towarowych wagonów na platformach żołnierze i oficerowie... Chcą się napatrzeć staremu Krakowowi, chcą jeszcze raz spojrzeć i zapamiętać te stare, sławne mury, wśród których wzrośli, z których wyprowadził ich wódz 6 sierpnia — na polską wojnę. Chcą jeszcze raz ujrzeć, nim odjadą ztąd w dal swych przeznaczeń, jak się jesień złoci nad tym Krakowem, w którego mury tylekroć wracali ranni z pola bitew.

W huku wagonów grzmi pieśń, jak hurra — w czasie szturmu. Mieszczanie stoją na dole, przy torze, wymachują chustkami. Ktoś płacze... Wyrostki krzyczą — to pierwszy pułk!... Jakieś panie biegną przez ulicę z zawiniątkami w stronę dworca Stary jegomość przepycha się przez gapiów: Muszą mnie puścić... Muszą mnie puścić, tam jedzie mój chłopiec... Wytrwał szelma — zuch...

Na dworcu dokoła pociągu krzątanina, gwar, rozmowy. Wśród żołnierzy panuje spokój i pewność siebie...

— Gdzie jedziecie? Wzruszenie ramion.

— Na długo? Może na zawsze?

Wzruszenie ramion i śmiechy. O czem gadać, o tem co będzie?! — Obywatelu!! — I znów szczery, pełny śmiech żołnierski,

Oczywiście to przecie stary znakomity żołnierz, najstarsza dziś kadra polska, żołnierz w żołnierza — majster od musztry, regulaminów, wojny, — piechur, kosztem trzechletnich krwawych ofiar i trudów wspaniale wychowany, piechur jakiego od roku 1831 nie miała Polska. Ten stary znakomity żołnierz nie trapi się, spełnił swój obowiązek, wytrwał przy swym honorze, cóż może zrobić więcej?!...

Razem z 1 pułkiem jedzie I batalion 5 pułku. Bohaterowie z pod Kołodziei... To ten batalion, który wstrzymał rok temu najstraszliwszy napór Rosyan, okrążony zewsząd przebijał się bagnetem, tak strasznie krwawiąc wtedy... My stare kadra... Nas nikt nie zmyli...

Na dworcu żegna oficerów Bolesław Limanowski, pani Piłsudska, poseł Moraczewski. Dokoła nich gromadzą się oficerowie. Młody kapitan Lis-Kula, zdobywca Kukli w sławnych wołyńskich walkach, kapitan Konas — komendant transportu, kapitan Sas-Kulczycki i w. i. Już zbliża się czas odjazdu. Goście idą do pociągu. Pani Piłsudska witana jest gromkimi okrzykami.

Żołnierze dostają kwiaty. Goście z miasta nie mogą się nagadać, nażegnać.

— A pamiętajcie — my zawsze o was myślimy!

Przecież wy jesteście nasi.

Stare strzelcy!

— Gdy na nich patrzę — zwierza się ktoś poufnie — jak odjeżdżają, to jakby ze mnie wykrawano mięso, żywcem...

Znowu przechodzi ów stary jegomość i wciąż powtarza: Wytrwał szelma, zuch...

Pociąg odjeżdża... Ludzie stojący na stronie żegnają kapeluszami... Panie nie chcą płakać i śmieją się przez łzy. We wszystkich oknach i drzwiach wagonów stoją żołnierze, pewni siebie, dumni i krzyczą, że się echem ogromnym roznosi: Niech żyje Polska! Niech żyje komendant Piłsudski!

Aneksyoniści niemieccy przy robocie.

Rząd przeciwko parlamentowi.

Prasa przynosi codzień wiadomości, świadczące o tem, iż aneksyoniści niemieccy rozwijają coraz żywszą działalność. Zwłaszcza perspektywa ustępstw niemieckich **w sprawie Belgii ogromnie** wzburzyła koła aneksyonistyczne i spowodowała nową „ofenzywę" aneksyonistów na opinię publiczną i rząd.

Ciekawe wiadomości przynosi pod tym względem ostatni „Vorwaerts", podając na podstawie zupełnie pewnych, jak powiada, źródeł, **że projektowaną przez wszechniemców akcyę uświadamiającą organizuje — rząd.** Planowaną jest mianowicie powszechna propaganda **przeciwko „niewyraźnemu pokojowi"**, stanowisku większości parlamentarnej i uchwałom parlamentu. Druki, obrazy i filmy mają wspomagać tę akcyę, która ma na celu wytworzenie pośród ludu nastroju, wrogiego „pokojowi rezygnacyi" (Verzichtfrieden).

Dalej „Vorwaerts" donosi, że w różnych dykasteryach urzędniczych zdarza się obecnie, iż przełożeni wzywali swych podwładnych, by przystąpili do nowej aneksyonistycznej „Vaterlandspartei". — **„Nie wierzymy** — powiada dziennik — **iż odpowiedzialny kanclerz stoi za tą robotą;** takie nadużycia przełożonych prowadzą do rozkładu państwa. I dalej organ soc. zapowiada energiczną kontr-akcyę w prasie i parlamencie.

Wiadomości te są charakterystyczne. Z jednej bowiem strony telegramy donoszą o rzekomych ustępstwach Niemiec w sprawie Belgii, z drugiej — widzimy energiczny nacisk aneksyonistów na rząd w celu owładnięcia sterem polityki zagranicznej. **Walka o władzę i wpływy trwa.** Jak widać z doniesienia „Vorwaertsu", aneksyoniści do dziś dnia rozporządzają silnymi wpływami w rządzie.

Dookoła pokoju.

Z notą papieską i odpowiedziami na nią państw wojujących wiążą pisma europejskie coraz większe nadzieje pokojowe. Utrzymuje się ciągle pogłoska, że Anglia pragnęła pośrednio zasięgnąć wiadomości co do stanowiska Niemiec w sprawie belgijskiej i że niemieckie koła rozważają tę sprawę. Co się tyczy rzekomej propozycyi pokojowej, postawionej Niemcom przez Anglię, „Daily Telegraph", **upoważniony urzędownie, nazywa dotyczące pogłoski pozbawionymi wszelkiej podstawy.**

„Manchester Guardian" podaje treść przemówienia Lloyda Georgea do przedstawicieli Trade Unions. Lloyd George określił warunki rozpoczęcia rokowań pokojowych. Ważne te oświadczenia Lloyda George podane zostaną do wiadomości po odpowiedzi Anglii na notę papieża. **Lloyd George jest zdania, że pokój w niezbyt dalekiej jest już przyszłości.**

„Daily Mail" donosi z Rzymu, że **między papieżem a Wilsonem odbyła się telegraficzna wymiana zdań. Rezultat jej bardzo zadowolił papieża** i wzmocnił w jego otoczeniu przekonanie, że należy się spodziewać nowych ważnych kroków pokojowych papieża.

Pogłoski w związku z kwestyą belgijską.

W ostatnich dniach ogromnie wzmogły się pogłoski pokojowe w związku z kwestyą belgijską (o której piszemy na innem miejscu), a to dlatego, iż pono Niemcy poczynili **ustępstwa** w tej kwestyi. Wszystkie te wiadomości są coprawda dość **mętne,** jednakowoż prasa nocuje w związku z tem bardziej umiarkowane głosy prasy angielskiej.

N. p. „Muenchener Ztg." donosi z Bazylei: Omawiając pogłoskę o ustępstwach Niemiec w kwestyi belgijskiej pisze „Manchester Guardian", że pogłoska ta nie została dotąd sprawdzona. Wielkie stronnictwo liberalne w Anglii jest jednak zdania, że **prócz sprawy Belgii nie powinna istnieć żadna inna przeszkoda w zawarciu pokoju.** Jeżeli Niemcy względem Belgii nie mają takich zamiarów, jak dotąd przypuszczano, to nie jest wykluczona możliwość, że świat nie będzie narażony na okropności nowej kampanii zimowej.

„Localanzeiger" ze swej strony zapewnia, że ostatnio istotnie nastąpiły **angielskie wywiady w sprawie belgijskiej.** Anglikom udzielono odpowiedzi, która omawia angielską inicyatywę wymiany Belgii na niemieckie kolonie afrykańskie. „Daily Chronicle" powiada, że jeśli istotnie Niemcy zrezygnowali ze swych projektów kontroli nad Belgią, w takim razie **pierwszy krok ku pokojowi zrobiony.**

Z Rosyi.

Telegramy z ost. doby nie przynoszą nowych ciekawych faktów dla charakterystyki sytuacyi. Wersya, wczoraj przez nas podana, o składzie nowego gabinetu koalicyjnego, na razie nie znajduje urzędowego potwierdzenia. Agencya pet. donosi tylko, że ustąpili z gabinetu dwaj socyalistyczni ministrowie — Aksentjew (soc. rew.) i Skobielew (soc. dem.). Podobno chodziło tu o konflikt na tle stosunku do kadetów, gdyż sutępujący byli przeciwni ich wstąpieniu do gabinetu. O zbrojnej kontrrewolucyjnej akcyi Kaledina donoszą, że ma w swych rękach Rostow i Nowoczerkawsk, próby nawiązania rokowań ze strony rządu spełzły na niczem. O rosnących wpływach bolszewików w Petersburgu świadczy fakt, iż jednym z trzech wiceburmistrzów Petersburga został bolszewik, znany publicysta Łunaczarskij (jego krótka historya międzynarodówki jest w tłomaczeniu polskiem).

Z komunikatu austryackiego.

Dzisiejszy komunikat austryacki donosi z frontu wschodniego, że koło Arbora na Bukowinie próbowali Rosyanie po silnym przygotowaniu działowym posunąć się naprzód. Ogień wojsk austro-węgierskich rozbił grupy atakowe i zmusił do powrotu do rowów.

Na froncie włoskim atak Włochów na Monte Gabriele nie przyszedł do skutku pod ogniem wojsk austro-węgierskich.

Na Colbricon próbował nieprzyjaciel po przeprowadzeniu wysadzenia minowego atakować, lecz został w stanowiskach przygotowawczych skutecznie powstrzymany.

Pod Carzano wzięto do niewoli 11 oficerów i 516 żołnierzy.

Z frontu południowo-wschodniego niema nic do doniesienia.

KRONIKA.

Z Koła polskiego. Pisma donoszą, że stronnictwo ludowe przyjmie mandat wyznaczenia prezesa ze swego łona. Co do osoby przyszłego prezesa powzięło już polskie stronnictwo ludowe wstępną decyzyę, a definitywnie rozstrzygnie tę kwestyę w sobotę, dnia 23 b. m. na posiedzeniu klubu, zwołanem na godzinę 9 przed południem w lokalu redakcyi „Piasta".

Zbiegowisko na placu Szczepańskim. Dziś o godz. 10 przed południem powstało na placu Szczepańskim ogromne zbiegowisko, złożone przeważnie z kobiet, z powodów następujących: Gospodyni Miłkowa z pow. chrzanowskiego nabyła przy ul. Siennej blaszane naczynie na mleko, a następnie wstąpiła do sklepu Brandowej na placu Szczepańskim. Brandowej zdawało się, że Miłkowa ukradła jej naczynie, to też usiłowała jej towar odebrać. Sprzeczka wywołała ogromne zbiegowisko. Kobiety zaczęły **kamieniami obrzucać sklep Brandowej** i łżyć w gwałtowny sposób. Sklep Brandowej chwilowo musiano zamknąć. Policya z trudem zaprowadziła porządek przed sklepem Brandowej.

Stapińczycy w Kole? Jak donosi „Gazeta Wieczorna", rada nadzorcza ludowców grupy Stapińskiego, zwołana została na plenarne posiedzenie na dn. 29 września do Krakowa. Na posiedzeniu rady zgłoszony będzie wniosek, aby posłowie grupy wstąpili do Koła polskiego. Jak wiadomo, grupa pos. Stapińskiego rozporządza 4 posłami parlamentarnymi. W razie wstąpienia frakcyi Stapińskiego do Koła polskiego grupa ta zwiększyłaby szeregi stronnictw lewicowych.

Wagon słoniny do Prus. Wczoraj przyłapano na dworcu wagon ze słoniną, idący do Prus jako wagon „wojskowy". Żadna jednak władza nie chciała interweniować i ostatecznie wagon poszedł do Prus.

Januszajtis na zachodzie. Jak donosi warszawski „Głos", udającemu się na front zachodni szefowi oddziału „Polska Siła Zbrojna" majorowi Majerowi będzie towarzyszył pułkownik Januszajtis i porucznik Leski.

Stosunki na kolejach galicyjskich.

Zapytanie posła tow. Moraczewskiego do prezydenta ministrów.

III.

Winę złej gospodarki i chaosu, panującego na kolejach, zwalono na galicyjskich kolejarzy, których przedstawiono jako mniej wartościowych i mniej zdolnych od kolejarzy zachodniogalicyjskich. Tu leży źródło obiegających pogłosek o zdradzie polskich kolejarzy.

Przykład: Pewien urzędnik kolei północno-zachodniej, pełniący służbę we Lwowie, w interwiewie z p. Roda-Roda plecie brednie o zdradzie i małej wartości kolejarzy galicyjskich, które zamieszcza prasa wiedeńska. Dyrektor kolei we Lwowie, oburzony tymi kłamstwami, zwraca się do ministerstwą kolei o pomoc. — Minister Forster odsyła go na drogę sprostowania prasowego. Dyrektor posyła sprostowanie, ale cenzura go nie puszcza. Legenda rozszerza się dalej. Każdy kolejarz, który opuścił bez rozkazu swą posadę, jak również ten, który jej nie opuścił, zostaje pociągnięty do odpowiedzialności.

Przed komisyami rehabilitacyjnemi, utworzonemi przez ministerstwo kolei, stanęło przeszło 1000 kolejarzy z dyrekcyi krakowskiej, a 3300 z dyrekcyi lwowskiej.

Komisye te starały się wszystko zwalić na kolejarzy galicyjskich. Mimo to w dyrekcyi krakowskiej komisya zrehabilitowała wszystkich kolejarzy, we lwowskiej zrehabilitowała 2900, 58 oddała sądom polowym, przeciw 340 wszczęła dochodzenia dyscyplinarne, a 200 prowizorycznych kolejarzy wykluczyła od przyjęcia do pracy. Sądy polowe zasądziły 4 kolejarzy, uwolniły 54, w postępowaniu dyscyplinarnem uwolniono 140, ukarano 30, a 170 znajduje się jeszcze w toku postępowania. Wyrok sądu polowego zniesiono, poczem jednego urzędnika znowu zasądzono, a wyrok przeciw 3 podurzędnikom jeszcze nie zapadł. Sprawy dyscyplinarne znajdują się obecnie w senacie dyscyplinarnym, gdyż wszyscy zasądzeni wnieśli odwołanie. 200 prowizorycznych robotników ukarano bez poprzedniego dochodzenia. Ministerstwo kolei wydało w październiku 1914 rozporządzenie, że należy wypowiedzieć pracę wszystkim prowizorycznym robotnikom, którzy pozostali w obszarach, obsadzonych przez nieprzyjaciela.

Mimo uwolniania kolejarzy przez sądy polowe lub przez komisye dyscyplinarne, kolejarze są jeszcze ciągle zasuspendowani. — W lutym 1916 r. 14 kolejarzy przemyskich zostało oskarżonych o zbrodnię przeciw sile zbrojnej. Sąd polowy w 7 dniu rozprawy cofnął oskarżenie, które opierało się na fałszywie spisanych protokołach radcy inspekcyi dra Glassiga. Mimo tego kolejarze są dotąd zasuspendowani i pobierają tylko połowę pensyi. Każde dochodzenie dyscyplinarne trwa prawie lata całe, a zasuspendowawni kolejarze są poprostu zmuszeni mrzeć z głodu. Koroną tego wszystkiego było wydanie przez ministerstwo kolei polecenia dyrekcyom kolejowym, by nie zatwierdzały uwalniających wyroków senatów dyscyplinarnych.

Nasłany do Galicyi personal kolejowy nie odpowiadał pokładanym w nim nadziejom. — W dyrekcyi lwowskiej jest 4000 obcych kolejarzy. Obcymi urzędnikami obsadzono szereg posad naczelników stacyi i kontrolorów ruchu. — Niektórzy z nich mieli już dyscyplinarki (jak n. p. Wolrab) ,inni (jak n. p. poseł Kroy) z powodu nieznajomości służby albo pijaństwa zostali usunięci ze służby. Dr Glassig, zawodowy oskarżyciel kolejarzy galicyjskich, posiada dziwne pojęcie o rzeczach dozwolonych i niedozwolonych, a mianowicie wysłał dnia 1 stycznia 1916 z Przemyśla do Wiednia **świnię** w pace jako „akta generalnej inspekcyi", używał agentów tajnych przeciwko kolejarzom, pojawił się pijany na peronie w Przemyślu i t. d.

Te zarządzenia wywołały ogromne niezadowolenie wśród kolejarzy galicyjskich. Zastrzeżenie zaś przepisów o używaniu języka niemieckiego było wprost prowokacyą. Rząd centralny propaguje „Burgfrieden", tymczasem były minister kolei Forster wznieca ogień walki narodowej i to bez żadnej istotnej przyczyny. — Tylko 1/5 część armii austro-węg. rozumie po niemiecku. Polscy urzędnicy mają w służbie posługiwać się językiem niemieckim. To jednak dla samego ministerstwa było za wiele, bo później wyjaśniło, że ustne rozkazy mają być tłumaczone na język krajowy. Za posługiwanie się językiem polskim karano (przeniesienie radcy Malinowskiego z Przemyśla do Wiednia i t. d.). Dr Augste, delegat ministerstwa, interesował się osobiście, jakim językiem posługuje się dyrektor kolei we Lwowie w sprawach służbowych ze swymi referentami.

Szczególne ostrze zwrócono przeciw robotnikom. Okólnik ministerstwa z dn. 29 grudnia 1915 L. 46.946/6 b zarządził, że mianowanie manipulantek, oficyantek, podurzędników, stabilizacya robotników może nastąpić pod warunkiem, że interesowani władają językiem niemieckim w słowie i piśmie. Tym okólnikiem odebrano robotnikom ciężko wywalczone prawo stabilizacyi i to w czasie, kiedy z największem poświęceniem, głodując, z największem wytężeniem pracowali, będąc niezbędnie potrzebnymi dla dobra państwa.

Podpisani zapytują, czy te stosunki są znane rządowi, co zamierza on uczynić, by te niedomagania usunąć, czy rząd jest skłonny wynagrodzić poszkodowanym funkcyonaryuszom materyalne szkody i znieść rozporządzenia wydane od początku 1914 r., a dotyczące języka urzędowego?

Kwestya belgijska a pokój

Odpowiedź rządu niemieckiego na notę papieską, która w najbliższych dniach ma być wysłana, porusza opinię niemiecką, zwłaszcza że będzie ona zawierała także oświadczenie co do Belgii, która obecnie stała się ośrodkiem rozważań pokojowych i której przywrócenia domaga się nota papieska jako koniecznej podstawy dla układów pokojowych. Pisma **wszechniemieckie** już teraz trwożą się pogłoskami o rzekomym zdecydowaniu się rządu niemieckiego na przywrócenie zupełnej niezawisłości Belgii, wiedzą nawet o jakowejś stanowczej decyzyi w tym względzie, powziętej przez miarodajne czynniki w obecności cesarza niemieckiego i domagają się, aby w tej „rozstrzygającej o losach Niemiec kwestyi" były także jasno poinformowane „niedemokratyczne koła państwa niemieckiego". Z obozu wszechniemieckiego podnoszą się znowu głosy alarmujące, które problem belgijski łącząc z całą przyszłością Niemiec, **przestrzegają przed zasadniczem zgodzeniem się na oddanie Belgii,** które według nich ma „przypieczętować upadek Niemiec."

„Vorwaerts" rozprawia się z tym kierunkiem krzykliwej i wpływowej mniejszości, stawiającej jako jeden z punktów programu pokojowego zniszczenie samodzielności belgijskiej rzekomo w imię interesu niemieckiego i stawia w jasnym świetle charakter kwestyi belgijskiej, jakoteż fazy, jakie przechodziła w zapatrywaniach rządu niemieckiego od wybuchu wojny.

Rząd niemiecki nie umiał zająć w niej stanowczego stanowiska. Kanclerz Bethman Hollwek, przyznawszy już 4 sierpnia 1914, że przez naruszenie neutralności belgijskiej popełniono niesprawiedliwość, nie wyciągnął z tego odpowiednich konsekwencyi i nie zaznaczył nigdy gotowości Niemiec do bezwzględnego zwrócenia zabranego terytoryum, lecz starał się lawirować między dwoma przeciwnymi prądami. — Co więcej, pod wpływem gwałtownych ataków „pomnożycieli Niemiec" zwrócił się nawet na prawo, uzasadniając zwrot ten teoryą konieczności posiadania zastawu za zabrane przez nieprzyjaciół kolonie i rękojmi, że Belgia nie stanie się w przyszłości bramą wypadową dla sąsiadów. Od tej polityki odchylił się potem znowu, o czem w rezultacie świadczy propozycya pokojowa z 12 grudnia 1916: jasne jest, że zwracając się z nią do koalicyi, rząd niemiecki był gotów zwrócić poprzednią niezawisłość Belgii, rozumiejąc, że pokój, naruszający prawa niezawisłości belgijskiej, będzie nie do przyjęcia przez koalicyę.

Obecny rząd dr Michaelisa nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie otwarcie. Wiadome jest tylko, że w odpowiedzi do papieża w sprawie belgijskiej nie będzie żadnych stanowczych i jasnych oświadczeń.

Zarzut, że Niemcy, rezygnując z góry z Belgii, pozbawiają się wszelkiej broni przy układach pokojowych, pozbawiony jest — według „Vorwaertsu" — słuszności, gdyż bronią Niemiec jest wypróbowana siła narodowa. Ponadto teorya konieczności zastawu powinna być zarzucona z tego powodu, że Belgia przed wojną była samoistnym państwem, a nie posiadłością angielską i że żądanie przywrócenia niezawisłości Belgii jest przedewszystkiem żądaniem Belgijczyków, a nie Anglików.

Jest to zatem kwestya sprawiedliwości i sumienia, a żadna polityka nie może być nazwana polityką roztropną z punktu widzenia państwowego, która nie chce uwzględniać moralnych i prawnych czynników, umożliwiających współżycie ludów.

Warunki niemieckie?

Berliński korespondent „Badische Landeszeitung" donosi do swego dziennika:

Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduję się, że **papież, a także Anglia dziś już półurzędowo poinformowani są co do pięciu warunków,** których wypełnienia domagają się **Niemcy w stosunku do Belgii.**

Warunki te brzmią:

1. Samodzielność państwa belgijskiego i wynagrodzenie szkód wojennych.
2. Najściślejsze **zobowiązanie Belgii do neutralności** przy zawieraniu umów.
3. Gwarancya, iż **Niemcy nie będą już nigdy zagrożone ze strony Belgii**, jak to było w 1914 roku.
4. Utrzymanie flamadzkich i walońskich podziałów administracyjnych.
5. Swobodne **prawo utrzymywania przez Niemcy stosunków gospodarczych w Belgii,** a zwłaszcza w Antwerpii.

Deklaracya nowego gabinetu francuskiego.

Tuż przed zebraniem się Izb francuskich i wygłoszeniem programu rządowego pisma, wspierające ministeryum Painlevego, podnosiły ogólnikowo, że Painleve będzie się starał zachować kontakt z klasami pracującymi, jednak nie pozwoli sobie narzucić żadnych ograniczeń, o ile chodzi o zadośćuczynienie dla Francyi ze strony nieprzyjaciół za popełnione wykroczenia. — Ten zwrot był skierowany wprost przeciw polityce najskrajniejszej lewicy, stawiającej żądania niemożliwe do spełnienia. Stanowisko socyalistów wobec nowego rządu nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione; pewnem jest, że partya nie zdołała się skonsolidować pod wspólnym, w szczegółach wypracowanym programem. — Wśród samej nawet frakcyi mniejszości wyłoniła się silna różnica poglądów: na posiedzeniu frakcyi 17 b. m. zaznaczyły się dwa kierunki, zwalczające się wzajemnie: Longuet i Delepine oświadczyli się z pewnymi zastrzeżeniami za przyznaniem kredytów wojennych, jak długo służyć one mają najbliższemu celowi: uwolnieniu północnej Francyi i Belgii, inni członkowie (Loriot, Bourderon) wypowiedzieli się przeciw użyczeniu kredytów, ponieważ rząd, który rzucił socyalistom rękawicę, nie zasługuje na zaufanie. Do porozumienia się wzajemnego nie doszło.

Frakcya większości nie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa stawiała poważniejszych trudności rządowi.

18 b. m. w obu Izbach zostało odczytane **dłuższe oświadczenie gabinetu,** w którem podnosi się obowiązek rządu, żeby **wszystkie moralne i materyalne siły narodu skupić dla rozstrzygającego momentu wojny. — Im bliżej koniec wojny, tem bardziej rozstrzygającym czynnikiem zwycięstwa staje się moralna odporność narodu.**

Francya prowadzi wojnę dalej, nie gwoli zdobyczy, ani zemsty, lecz by bronić swojej wolności i niezawisłości razem z wolnością i niezawisłością świata. Żądania Francyi są żądaniami sprawiedliwości samej i są niezależne od wyniku bitew. Francya ogłosiła je już w r. 1871, kiedy została zwyciężona, głosi je także teraz, kiedy swoim napastnikom dała odczuć siłę swego oręża. Alzacya i Lotaryngia, wynagrodzenie za szkody i zniszczenia, które wyrządził nieprzyjaciel, zawarcie pokoju sprawiedliwego, któryby nie uciskał żadnego narodu, ani mocnego, ani słabego — pokoju skutecznych rękojmi, któreby zabezpieczały wspólnotę narodów przeciw zamachowi jednego z nich, oto są wzniosłe cele wojenne Francyi.

Dopóki te cele nie są osiągnięte, będzie Francya toczyła wojnę dalej. Zapewne — **toczyć wojnę o jeden dzień za długo, byłoby największą zbrodnią historyczną, ale gdyby ją chciano przerwać o jeden dzień za wcześnie,** wydanoby Francyę w ręce najbardziej upokarzającej niewoli, nędzy materyalnej i moralnej, z której by już nic jej nie wyratowało.

To jest przyczyną nierozerwalnej jedności kraju we wszystkich doświadczeniach, **to jest tajemnicą tej dyscypliny, która się zwycięsko przeciwstawia dzikiej brutalności niemieckiego militaryzmu.**

W dalszym ciągu oświadczenie powiada:

Chociaż **front rosyjski zgotował nam przykre niespodzianki,** musimy się jednak spodziewać, że nowa republika nabierze znowu sił, by przywrócić wewnętrzną jedność i karność. Na innych polach bitew, na Krasie, nad Seretem i pod Cerną, tudzież w Artois, dokonano wielkich czynów, których doniosłość później się uwyda-

tni. We Francyi kształcą się **pierwsze kontygenty amerykańskie.**

Nasza armia jeszcze nigdy nie była natchniona duchem większej moralności, jeszcze **nigdy nie czuła się pewniejszą siebie, aniżeli dziś.** Żeby jej podziwu godne bohaterstwo było usunięte z pod wszelkiej krytyki, musi ona czuć, że znajduje się pod opieką opinii publicznej, co jednak nie oznacza wkraczania w prerogatywy naczelnej komendy. **Rząd liczy na współdziałanie parlamentu** i zamierza rządzić w ścisłem porozumieniu z nim.

Oświadczenie powyższe rządu w Izbie i w senacie **przyjęto z jak największym aplauzem.** W Izbie odczytał Deschanel telegram Tereszczenki, wyrażający wolę Rosyi **kontynuowania walki aż do zwycięstwa.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 września.

Urzędowo donoszą 19 września:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi między lasem Houthoulster a Lys wczoraj przez cały dzień spotęgowała się walka działowa. Ogień niszczący bateryi nieprzyjacielskich — ale widocznie hamowany naszemi silnemi odpowiedziami — wysyłał znowu jak najgwałtowniejsze fale ognia na naszą strefę obronną. Wieczorem i dziś rano nieprzyjaciel kilka razy walił ogniem huraganowym, ale ataki piechoty nie nastąpiły. Pod Lens i St. Quentin żywa działalność bojowa.**

Grupa następcy tronu: **Na północny zachód od Soisons, nad kanałem Aisny-Marny i na zachód od niziny Suippe zwalczały się artylerya niekiedy zużywając sporo amunicyi. Na wschodnim brzegu Mozy, po krótkiem gwałtownem przygotowaniu ogniowem na zachód od gościńca Beaumont—Vacherauville, Francuzi atakowali na szerokości 3 klm. Pierwsze fale nieprzyjacielskie szybko ustąpiły pod naszym ogniem obronnym, za nimi postępowały jednak w głębokich rzędach rezerwy, które je porwały do nowego ataku. I ten silny wypad rozbił się jednak w naszym ogniu, bądź też w walce zblizka. W odpływających kupach nieprzyjacielskich nasza artylerya miała szczególnie wdzięczny cel. Dzień ten kosztował Francuzów znowu wielkie ofiary, a nie przyniósł im żadnej korzyści.**

Wczoraj zestrzelono 16 nieprzyjacielskich samolotów. Wicefelwebel Thom strącił trzech, porucznik Thry dwóch przeciwników.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu: **Pod Dźwińskiem i w łuku pod Łuckiem działalność ogniowa rosyjska znacznie się spotęgowała.**

Grupa wojsk arcyksięcia Józefa: **Silne ataki Rumunów skierowały się przeciw naszym stanowiskom na wzgórzach na południe od doliny Oitoz. Nieprzyjaciel, który z początku wtargnął na południe od Grozesti, został silnym kontratakiem wyparty. Inne ataki odparto już ogniem. Zadano nieprzyjacielowi wiele strat i wzięto dużo jeńców.**

Mackensen: **Pod Varpitą i Munzelul rumuńskie wojska powtórzyły ataki, które się jednak nie udały.**

Front macedoński:

W kotlinie Monastyru i w przesmyku między jeziorami Prespa a Ochryda wzmocniła się czynność działowa. Na wschód od jeziora Dojran były utarczki straży, podczas których Bułgarzy spędzili mieszane oddziały nieprzyjacielskie.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

O pełne racye mąki i chleba. Wbrew rozporządzeniu centralnego Urzędu żywnościowego i wszelkim obietnicom namiestnictwo galicyjskie nie przywróciło dotychczas w Krakowie pełnych racyi mąki i chleba. Tymczasem mieszkańcy Wiednia otrzymują nie tylko pełne racye mąki i chleba, ale ponadto osoby ciężko pracujące dostają tam dodatki w ilości ¼ względnie ⅓ kila na głowę. Trudno zrozumieć wobec tego stanowisko namiestnictwa galicyjskiego, które z taką uporczywością broni zredukowanych racyi dla miast naszych w szczególności Krakowa. Zarząd miasta powinien w tej sprawie możliwie najenergiczniej poczynić kroki w namiestnictwie ewentualnie w Wiedniu.

Odznaki na Szczypiorno. Komitet Opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami wydał odznakę według projektu art. mal. Jastrzębowskiego, wykonaną starannie w warsztatach krakowskich. Odznaki po 2 K są do nabycia w lokalu Komitetu Floryańska 36, I p. i w sklepie Ligi kobiet.

Koncert prof. Artura Schnabla zapowiedziany na niedzielę 23 b. m. pomimo, że artysta po raz pierwszy da się słyszeć publiczności krakowskiej, wywołał jak świadczy bardzo ożywiona sprzedaż biletów, wyjątkowe zainteresowanie wśród muzykalnego ogółu. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Z Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego. Uderzająco mała liczba zgłoszeń o pożyczki ze strony sfer rękodzielniczych, dotkniętych — jak wiadomo — najbardziej przez toczącą się obecnie wojnę, nasunęły Zarządowi myśl, czy sfery te są dość dokładnie powiadomione o możliwości dźwignięcia się z ich obecnego położenia przy pomocy kredytu tego Zakładu.

Zakład więc odniósł się z odpowiedniem przypomnieniem do Izb rękodzielniczych, zwracając ich uwagę, że sfery te mogą w granicach szkód wojennych poniesionych w ich warsztatach, narzędziach i materyałach, korzystać z pożyczek aż do wysokości tych szkód i koniecznych na uruchomienie tych warsztatów wkładów. Pożyczki te są przez lat pięć od zawarcia pokoju bezprocentowe, a spłata rozpoczyna się dopiero w pięć lat po zawarciu pokoju i trwa przez lat piętnaście.

Podania, zawierające zestawienie szkód, potwierdzone przez władzę polityczną, wnosić należy albo za pośrednictwem Krajowego Patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu (Kraków, Smoleńsk 16) albo też za pośrednictwem któregokolwiek z zastępstw Banku krajowego lub też Powiatowej lub Miejskiej Kasy Oszczędności.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).